

## **Kryzys, epidemia i nowy podmuch historii**

To, co dzieje się dzisiaj w Europie, odkryło ogromne pokłady lęku i niestabilności, które w konsekwencji będą raczej osłabiać wiarę w trwałość, a może nawet sens, takich struktur jak Unia Europejska – pisze Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”.

Niemieckie media bardzo kontrolują same siebie, aby nie propagować treści wychodzących poza ustanowione granice politycznej poprawności, uznane za fundament demokratycznej kultury politycznej w Niemczech. Niektórzy, szczególnie w obliczu rozchodzenia się niemieckiej sceny politycznej, twierdzą nie bez racji, że ten rodzaj samokontroli idzie często zdecydowanie za daleko. Może więc dziwić, że jedna z głównych niemieckich gazet „Die Welt” zdecydowała się na opublikowanie, także w internecie, długiego wywiadu z Matteo Salvinim, byłym włoskim wicepremierem, uznawanym często w UE i w samych Niemczech za wcielenie populistycznego zła ze względu na poglądy i politykę dotyczące kryzysu migracyjnego i strefy euro. Odsunięcie go od władzy w 2019 roku – w wyniku politycznej koalicyjnej gry w Rzymie – przyjęto w Brukseli z ulgą.

Atmosfera w Europie, która stoi w obliczu drugiej fali migracyjnego kryzysu oraz groźby epidemii, zmienia się dzisiaj jednak szybko. Dlatego bez nadmiernie trudnych pytań Salvini przedstawia we wspomnianym wywiadzie swoją ocenę sytuacji we Włoszech, chwali

Putina i Orbána, broni swojej polityki migracyjnej, ochrony włoskich granic i zapowiada konieczność istotnej korekty strefy euro wobec nadchodzącej nieuchronnie recesji. Sprawia wrażenie polityka, który doskonale rozumie, że sprzyja mu nowy poddmuch historii.

*Czy chroniąc się za zamkniętymi granicami państw narodowych, Europejczycy dojdą do wniosku, że głębsza integracja Europy nie jest już im do niczego potrzebna?*

Jednak najciekawsza część wywiadu sprowadza się do jednoznacznego przesłania, które mówi, że obecne wydarzenia sprawiają, że Europa powróci do dawnej formuły państw narodowych

jako podstawowych struktur polityki i gospodarki. Czasy optymistycznej wiary w dominację międzynarodowych struktur oraz nadrzędnej roli integracji europejskiej są już za nami.

Bez wątpienia to, co dzisiaj dzieje się w Europie, odkryło ogromne pokłady lęku i niestabilności, które w konsekwencji będą raczej osłabiać wiarę w trwałość, a może nawet sens, takich struktur porządku jak Unia Europejska. W naturalny sposób ludzie w poszukiwaniu bezpieczeństwa będą się chować za swoje tradycyjne, narodowe państwa. Czy chroniąc się za ich zamkniętymi granicami, dojdą także do wniosku, że głębsza integracja Europy nie jest już im do niczego potrzebna? Na to pytanie odpowiedź da bliska przyszłość.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”